

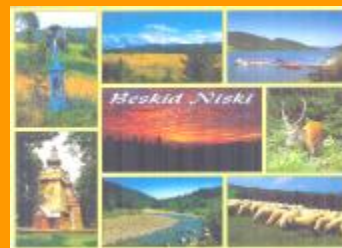
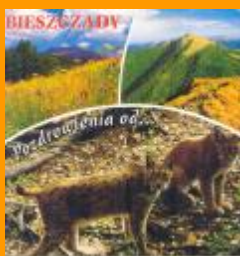
POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

# A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI  
ROK 2009 NR 3 (43)



## GDZIE BYLIŚMY ?

W tym roku kartki do Redakcji płynęły już od maja. Bardzo nas cieszy, że nasi Czytelnicy pokonali powszechnie kłopoty z jednoczesnym nabyciem kartki i znaczka pocztowego i przysłali do nas pozdrowienia:

§ „górskie”: z Bieszczadów, Pienin, Beskidu Niskiego (trzykrotnie), i Karpat Wschodnich

§ „nizinne”: z Podlasia (dwukrotnie)

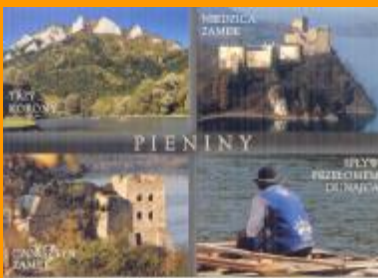
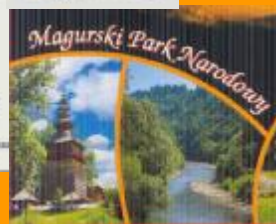
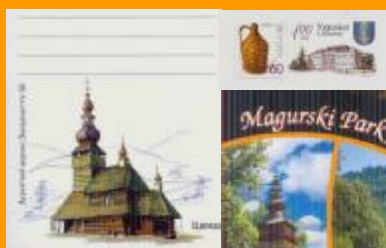
§ a nawet „morskie” z obu stron Bałtyku .

Dziękujemy nadawcom: Ewom, Krysi, Iwonce, Irenie, Edkowi, Jankowi, obu Januszom, Markowi, Piotrowi, Staszku, Tadeuszowi, Wojtkowi oraz zespołowi uczestnikom Kermeszu, Watry i Rajdu a także naszym sympatom.

Zapraszamy do lektury i czekamy na kolejne relacje z podróży.

„A co w księgarniach?” dowiemy się w następnym numerze.

Redakcja



# DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Stężnica. Cerkiew filialna z 1824 roku

## *Leśna kapliczka*

*Czemuż to Ci Chrystusiku  
lepiej w leśnych gluszac ?  
Pewnie śpiew iglastych koron,  
Twoje serce wzrusza.  
Stromy daszek nad kapliczką  
jest Twoim schronieniem,  
biała brzoza się pochyla  
nad Twym zamyśleniem.  
Z rzadka się tu uginają  
przed Tobą kolana,  
za to prośby najgorętsze,  
skrucha nieklamana.*

WUKA

Wiesława Kwinto-Koczan  
12 lipca 2007 Toruń

## Stężnica

Cerkiew filialna, p.w. św. Mikołaja Cudotwórcy, drewniana, zbudowana w 1824 r., odnowiona w 1930 roku. W trakcie wysiedleń monstrańcę i kielichy zabrali mieszkańcy wsi wyjeżdżający do ZSRR. Chorągwie i obrazy zostały zabrane do kościoła w Baligrodzie. W grudniu 1952 r. Jednostka Wojskowa nr 2304 z Baligrodu wystosowała pismo do PPRN w Lesku w sprawie przekazania jej sześciu cerkwi. Decyzją Urzędu ds. Wyznań, z dnia 24.01.1953 r., cerkwie zostały przekazane JW. 2304 „z przeznaczeniem na rozbiórkę i prawem użytkowania otrzymanego materiału do budowy urządzeń granicznych”. Jedną z przekazanych cerkwi była świątynia w Stężnicy. Niebawem po tej decyzji rozebrano ją. Pozostała jedynie wyraźna podmurówka. Cerkiew była dwudzielna z trójdzielnie zamkniętym prezbiterium. Całość krył jeden wspólny dach kalenicowy. Do prezbiterium dotykały z dwóch stron niższe pomieszczenia zakrystii i skarbczyka. Całą świątynię obiegał dach oskapowy umieszczony tuż pod oknami.

Obok cerkwi posadowiona była dzwonnica drewniana, konstrukcji szkieletowej, nakryta dachem namiotowym. Pozostała po niej wyraźna podmurówka.

Cmentarz cerkiewny pozbawiony jest nagrobków. Na północnym obrzeżu zachował się starodrzew.

Nazwę wsi, brzmiącą po ukraińsku Steżnycia, wywodzi się bądź od słowa *steża* oznaczającego patrol lub zwiad, bądź od słowa *steżka* oznaczającego ścieżkę. Wieś lokowano przed 1498 rokiem, na prawie wołoskim, w dobrach Balów z Hoczwi. W 1921 r. Stężnica liczyła 112 domów i 699 mieszkańców (575 grekokatolików, 90 rzymskokatolików i 34 wyznania mojżeszowego).

Podczas powojennych wysiedleń ludność z okolicznych wsi gromadzono na folwarku stężnickim, leżącym na granicy z Baligrodem. Większość mieszkańców Stężnicy wyjechała do ZSRR. Obecnie mieszkają tu nowi osadnicy.

Nad wsią, na stokach Markowskiej, rozciąga się rezerwat przyrody „Olsza kosa w Stężnicy”.

*Na podstawie „Cerkwie w Bieszczadach” Stanisława Krycińskiego oraz internetu  
spisał Janusz. Pilec*



## Jak to na chramie było

No i wreszcie się udało. Do trzech razy sztuka: 2007 – Mała Fatra, 2008 – Levockie Vrchy i Olchowiec i w końcu 2009 – CZARNOHORA (i szeroko rozumiane okolice). Wreszcie bez żadnych komplikacji i przeszkód “nie-do-pokonania”: plecak, namiot, mapa i w drogę.

Plan podróży zakładał dwudniowe zwiedzanie Kołomyi, w tym wypad do Słobody Rungurskiej w celu odnalezienia śladów życia i działalności Stanisława Vincenza, trzydniową aklimatyzację w “Chatce u Kuby” połączoną z penetrowaniem okolic Bystreca i Dzembroni oraz pełne 7 dni w górach. Udało się zrealizować 100% założenia pierwszego, punkt drugi dwukrotnie nam się wydłużył (ach, ten słotny sierpień) a w końcowym etapie góry nie pozwoliły się łatwo pokonać, zamgłiły się zupełnie i zmusiły do odwrotu po 4 dniach. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – cała czwórka ma doskonały pretekst, by za rok pojechać tam ponownie. Zachód słońca na Popie Iwanie i obozowisko nad magicznie zamglonym Jeziorkiem Niesamowitym co prawda już za nami, ale wciąż do zaliczenia pozostała nam zatłoczona do granic możliwości Howerla oraz całe mnóstwo innych, znanych tylko wtajemniczonym, miejsc położonych z dala od głównej grani. Marzę o zobaczeniu wodospadu na Hłybokim, nocy na Kostrzycy i spędzeniu co najmniej 3 dni w Kotle Gadżyny (im dalej od uczęszczanych ścieżek, tym lepiej). I, niezależnie od kapryśnej pogody, która trochę nam w tym roku dokuczyla, myślę, że przyszłoroczną wyprawę też zaplanujemy na początek sierpnia, żeby znów móc wziąć udział w odpuszcie w Bystrecu.

Tamtejsza cerkiew wzniesiona została w 1872r. na planie krzyża greckiego. Kilka lat temu drewniana konstrukcja pokryta została tłoczoną blachą, jak zresztą wiele innych świątyń na Huculszczyźnie.

Święto Zaśnięcia Św. Anny - pod takim wezwaniem jest wybudowana cerkiew w Bystrecu - przypadło w tym roku na piątek, 7-go sierpnia według kalendarza gregoriańskiego, ale Chram odbył się w niedzielę, 9-go sierpnia.



*Odnowiona cerkiew w Bystrecu*

Świąteczny nastrój wśród Huculów czuło się już od piątku – oba sklepy w Dzembroni otwierane były tylko na życzenie, roboty polowe również wstrzymano. Nasz gospodarz podczas cowieczornych śpiewanek opowiadał o ubiegłorocznych obchodach, zachęcał wszystkich swoich gości (a było nas wtedy w Chatce 16 osób) do wzięcia udziału w tym jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu wsi. Niektórym obiecał nawet pożyczyc soroczki.

Silna grupa głodnych nowych wrażeń “chatkowiczów” dotarła do wsi około 11 rano. Początek mszy zaplanowany był na południe, wierni dopiero zaczęli gromadzić się w pobliżu cerkwi, zatrzymując się przy nielicznych kramach oferujących



*Barwne stroje huculskie uczestników chramu w Bystrecu*

mniej więcej to samo, co na odpustach katolickich – wiatraczki, gwizdki, lizaki na patyku i plastikową biżuterię.

Uderzający był fakt, że prawie każdy miał na sobie przynajmniej jeden element tradycyjnego huculskiego stroju. Królowały przepiękne, ręcznie haftowane koszule, wielobarwne zapaski, wełniane spódnice, a nawet wyszywane “krzyżykami” krawaty. Zaskoczyło mnie to, że Huculi nosili te (na zimno patrząc zupełnie niemodne, “starożytne”) stroje bardzo naturalnie, bez skrepowania, wręcz z dumą. Obserwacja ta dotyczy nie tylko osób w podeszłym wieku, doskonale pamiętających czasy świetności, ale również ludzi młodych, którzy tę tradycję i kulturę mogą znać tylko z opowieści. Wzrok wszystkich przyciągała zwłaszcza dziewczyna ubrana w kompletny strój od kierpcy poczynając na haftowanej chuście kończąc. Nie potrafię sobie wyobrazić, jak można w tylu warstwach wełny wytrzymać temperaturę +25°C – no, chyba, że taki ubiór rozważać już można w kategorii termoizolacji. Dziewczyna chętnie pozowała do zdjęć, niestety mój aparat odmówił posłuszeństwa. Od zaprzyjaźnionej turystki mam obiecaną odfitkę, ale fotografia jeszcze do mnie nie dotarła. Tym bardziej szkoda, że większość zdjęć przedstawiających odświętnie ubranych Huculów robiliśmy bez zgody fotografowanych, z konieczności chyłkiem, bez możliwości precyzyjnego zaplanowania kadru.

Msza trwała ponad trzy godziny, przy czym niewielu osobom udało się wytrwać cały ten czas w cerkwi. Wierni wchodzili i wychodzili z kościoła, starsi prowadzili poważne dyskusje zasiadając na licznych ławeczkach; matki, w trosce o odświętny ubiór swoich pociech, nie pozwalały im się oddalać nawet na krok. My również wysłuchaliśmy ciekawych opowieści Dziadka Kiedrowatego (zwanego tak z powodu licznych limb – kiedrów, rosnących wokół jego obejścia) o czasach tuż powojennych i całkiem współczesnych, cenach ziemi, agencjach nieruchomości i perspektywach na przyszłość.

Wszyscy zebrali się przed cerkwią tylko w jednym momencie – gdy z bogato udekorowanej



*Uroczystość święcenia wody*

świętyni wyszła procesja ze sztandarami i przy specjalnie przygotowanym ołtarzu kapłan pobłogosławił olbrzymią kadź pełną wody. Poświęconą wodę można było wypić na miejscu lub zabrać do domu.

Cerkiew, na co dzień przecież niezwykle urokliwa, w dzień odpustu robiła piorunujące wrażenie. Gdy tylko opustoszała, mogliśmy swobodnie zajrzeć do środka, przyrzuć się ikonostasowi, podziwiać precyzyjnej roboty ruczniki oraz kolorowe chodniki porozkładane nawet na zewnątrz świątyni.

Po zakończeniu części oficjalnej świętowanie przeniosło się do domów. Gospodarze zapraszali się do siebie wzajemnie, a ilość otrzymanych zaproszeń świadczyła o szacunku, jakim dana osoba darzona jest w okolicy. Ci najbardziej szanowani zazwyczaj o własnych siłach do domów nie docierają.

Dla uzupełnienia dodam, że “chatkowicze” rozłożyli się obozem nad samym potokiem i również poczynali sobie dzielnie, a że dzień był słoneczny i ciepły, to powrót na nocleg (godzina marszu stromo pod górę) nie należał do najłatwiejszych...

*Gaba Wagner*

*Zdjęcia G. Wagner i M. Zawadzki*



*Chatka u Kuby*



*... i jej mieszkańcy na Chramie w Bystrecu*



# 3 x Beskid Niski

## ◆ Po raz pierwszy – Watra w Zdyni

Na tegorocznej WATRZE nasza grupa pojawiła się na polu biwakowym w Zdyni jako jedna z pierwszych - już w środę 15 lipca. Tradycyjnie nasze namioty ustawiliśmy na wzgórzu w pobliżu źródła, gdzie powstał też największy stół oraz „kotlik” z ciągle wrzącą wodą.



Nasza grupa na polu biwakowym

fot. E.Siekierski

Następnego dnia udaliśmy się na wycieczkę szlakiem czerwonym na górę Rotunda – 771 m n.p.m., gdzie na szczycie znajduje się jeden z najpiękniejszych cmentarzy wojskowych zbudowany wg projektu Duszana Jurkowicza. Spoczywają na nim żołnierze wszystkich walczących armii: austriackiej, niemieckiej i rosyjskiej. Pierwotnie było tu pięć strzelistych, szalowanych gontami i zwieńczonych krzyżami drewnianych wież. Obecnie dwie z nich są pięknie odbudowane, a następne czekają na renowację. W drodze powrotnej z Rotundy przez wieś Regietów podziwialiśmy widoki na Kozie Żebro, Skalkę, Banne oraz widoczną w oddali Magurę Małastowską i Wątkowską.

W piątek o godz. 13 nastąpiło uroczyste rozpalenie XXVII Łemkowskiej Watry i na scenie zaczęły prezentować się zespoły łemkowskie



Cmentarz na Rotundzie

fot. E.Siekierski

z Ukrainy, Słowacji, Serbii, Rumunii, Kanady i Polski. Z imprez towarzyszących wymienię program poetycko-muzyczny „Błyże soncia” – w 100 rocznicę urodzin B. I. Antonycza – poety z Nowicy, z udziałem m.in. Andrzeja Stasiuka oraz aktorów Teatru Akademickiego ze Lwowa. Odbywały się też warsztaty plastyczne i taneczne, konkursy dla najmłodszych, konkurencje sportowe.

Podczas WATRY liczne stoiska prezentowały wyroby sztuki ludowej, obrazy, rzeźby, książki, płyty itp. Imprezy odbywały się także w niedzielę, aż do uroczystego zgaszenia ognia o godz. 19. Organizatorem tego łemkowskiego święta było Zjednoczenie Łemków z siedzibą w Gorlicach, które działa już 20 lat.

Oddział Karpacki PTT w Łodzi na Watrze reprezentowało 10 członków i sympatyków: Krysia, Ewa, Marta, Sylwia, Tadeusz, Staszek, Piotrek, Janek, Zenek i piszący te słowa - Edek S.

## ◆ Po raz drugi – VI Rajd Emerytów i Kandydatów

Tydzień później – 27 lipca, ponownie udaliśmy się w Beskid Niski. Celem naszym była Mszana, gdzie w stodole Ewy i Janusza Więckowskich oraz namiotach, mieliśmy stałą bazę noclegową. Codziennie odbywaliśmy wycieczki po okolicy. Zdobyliśmy m.in. Dił (583 m n.p.m.), Kamienną Górę (673 m n.p.m.), Polanę (651 m n.p.m.), Łysą Górę (641 m n.p.m.), Grzywacką Górę (567 m n.p.m.), Cergową (716 m n.p.m.), Czerwony Horb (618 m

n.p.m.), Ostrą (687 m n.p.m.). Finałem było wejście na Kamień – 857 m n.p.m. nad Jaśliskami. Górę tę zdobyło 10 uczestników wraz z najmłodszym – rocznym Kubą.

W niedzielę 2 sierpnia grupą 18 rajdowiczów udaliśmy się do Olchowca, skąd szlakiem żółtym weszliśmy na Baranie – 754 m n.p.m. Tutaj, pod wieżą widokową, odbywało się kolejne, trzecie już, spotkanie mieszkańców Olchowca ze Słowakami



W bazie

z Wyżnej Pisanej, Šarbova i Koszyc. Pieczone kielbaski i piwo towarzyszyły nawiązywaniu kontaktów, rozmowom, śpiewom i tańcom. Podczas tej imprezy przedstawicielowi słowackich organizatorów wręczyliśmy godło Łodzi i foldery o naszym mieście. Nieco zaskoczony przyjął je z zadowoleniem. Spotkanie na Baranım było końcowym akcentem Rajdu.



... i na trasie

fot. E. Siekiński

Sprawdziła się zamówiona wcześniej słoneczna pogoda oraz humory uczestników. Rajd można uznać za bardzo udany. Oby następne były podobne!

Dziękujemy Ewie i Januszowi Więckowskim za gościnność i pomoc przy organizacji Rajdu, udostępnienie stodoły i pola biwakowego, gdzie odbywały się nasze liczne wieczorne ogniska. Tradycyjnie były też pyszne pierogi z rabarborem zrobione przez Ewę.

Edek S.

## ◆ Po raz trzeci – dożynki w Mszanie

Wkrótce, 23 sierpnia, ponownie zawitaliśmy do Mszany i znów zajęliśmy dobrze nam znany gościnny hotel, czyli stodołę państwa Więckowskich. Tym razem przyjechaliśmy na dożynki, których gospodynią była Pani sołtys Mszany – Ewa Więckowska. Uroczystości poprzedziła msza św. w tutejszym

kościół. Występy i loteria fantowa odbywały się na placu dawnego PGR-u. A wieczorem, w Domu Ludowym, zorganizowano zabawę taneczną, w której i my uczestniczyliśmy i fajnie się bawiliśmy aż do godz. 2 nad ranem.

Edek S.



## WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø We wrześniu rusza remont kolejnego tatrzańskiego szlaku. Tym razem z Doliny Pięciu Stawów Polskich na Przełęcz Krzyżne.

*e- gory.pl*

Ø Tego na zakopiańskim Festiwalu Ziemi Górskich nie było od czasów PRL. Członkowie zespołu z Nepalu zamiast występu wybrali wolność. Na konkursowy pokaz zamiast 24 artystów przyszło 9. Reszta wyemigrowała. Takie sytuacje zdarzały się w czasach PRL – przypomina Krzysztof Trebunia-Tutka – wtedy nasi góralcy zostawali za granicą.

*e- gory.pl*

Ø Z powodu konieczności ułożenia nowej nawierzchni asfaltowej, od 31 sierpnia do 30 września

będzie zamknięta droga do Morskiego Oka na odcinku od Palenicy Białczańskiej do Włosienicy.

*e- gory.pl*

Ø Gratka dla turystów przemierzających Góry Izerskie – odmierzanie czasu rozpoczął pierwszy profesjonalny zegar słoneczny w polskich górach. Turyści odpoczywający w schronisku Orle, nieopodal Jakuszyc, mogą odczytać datę i godzinę tak jak to robiono przed wiekami. Dalszym etapem tego projektu ma być gnomon koło Chatki Górzystów – dwumetrowa granitowa iglica. Na trasie ze schroniska Orle do Chatki Górzystów powstanie także 4,5 kilometrowa ścieżka dydaktyczna – model układu słonecznego. Każda planeta będzie zaznaczona skalnym obeliskiem z opisem. W planach jest także

ustawienie kamiennego kręgu na Stogu Izerskim oraz utworzenie Parku Ciemnego Nieba na obszarze obejmującym górną część rzeki Izery wraz z otaczającymi je górami. Niebo nad Górami Izerskimi jest 20 razy ciemniejsze niż nad miastami. Dzięki temu gwiazdne konstelacje są doskonale widoczne. To unikatowe miejsce w skali kraju.

*e – gory.pl*

Ø W Dolinie Pięciu Stawów trwa budowa elektrowni wodnej. Przy Wielkim Stawie wkopywane są rury, aby nadać spadającej wodzie dużą moc. Budowa wzbudza liczne kontrowersje, gdyż w poważny sposób ingeruje w tatrzańską przyrodę. Jednak po jej ukończeniu zniknie opalanie schroniska miałem.

*Tygodnik Podhalański*

Ø Nowa płyta Trebunie Tutki&Twinkle Brothers – Songs of glory/Pieśni chwały zawiera 16 utworów, ukazała się po 16 latach od powstania projektu wspólnego muzykowania – World music. Płyta poświęcona jest Bogu, naturze i człowiekowi ogarniętemu przez swoje emocje.

*Tygodnik Podhalański*

Ø Władysław Krygowski, jeden z najlepszych znawców Karpat Polskich, został patronem schroniska na Hali Kondratowej. Był człowiekiem gór i wielkim humanistą – stwierdził w czasie uroczystości nadania imienia 23 sierpnia br. Wiesław Wójcik, redaktor naczelny „Wierchów”.

*Tygodnik Podhalański*

*Wyszukał  
Janusz Pilc*

## Wspominamy ...



*Pomnik na Przełęczy Wyżnej*

21 sierpnia tego roku minęła 10 rocznica śmierci Jerzego Harasymowicza, miłośnika kultury Łemków, poety bliskiego sercu wszystkich, którzy umiłowali Bieszczady i Beskid Niski.

Był założycielem grupy literackiej MUSZYNA i współzałożycielem grupy BERBERUS. Debiutował tomikiem „Cuda” (1956). Opublikował kilkadziesiąt zbiorów zyskując znaczną popularność.

Przytaczanie na łamach naszego biuletynu dorobku Pana Jerzego chyba nie ma sensu, wszyscy przecież znamy tą piękną poezję.

W swoich utworach wiele miejsca poświęcił przyrodzie karpackiej oraz kulturze łemkowskiej i ruskiej, folklorowi prowincji, malowniczym miasteczkom, kulturze średniowiecza i baroku, baśniowym postaciom i zdarzeniom.

Poezja Harasymowicza stała się inspiracją dla twórców z kręgu tzw. poezji śpiewanej, muzyków z „krainy łagodności”.

*Z gór wracałem, gdy Ty odszedłeś w góry niebieskie  
I zabrał Cię wóz z widokiem na Bieszczady  
Świątym Jerzym pewnie zapamięta Cię Beskid  
Ikony żegnać Cię będą leż. Popradem.*

*Tomasz Borkowski  
(Rekwije dla Mistrza Jerzego)*

*Kniei złocisty blask  
Noce pełne gwiazd  
Liści wiatrem unoszone mrowie  
Łemków posepny śpiew  
W cerkwiach co wałą się  
W carskich wrotach zaś Harasymowicz.*

*Wojciech Belon  
(Słowa cichsze niż szept)*

Twórca zmarł w Krakowie, a prochy na Jego życzenie rozrzucone zostały nad bieszczadzskimi połoninami. Symboliczny grób stanowi pomnik w kształcie bramy na Przełęczy Wyżnej.

Z poezji Jerzego Harasymowicza zrodził się projekt muzyczny – „W górach jest wszystko co kocham”, który z wielkim powodzeniem jest realizowany w wielu miejscach w Polsce.

Wędruję po Bieszczadach od ponad ćwierćwiecza. O ile dobrze pamiętam od roku 1985 towarzyszy mi zawsze noszony w plecaku tomik poezji Mistrza Jerzego zatytułowany „Cała góra barwinków”. Wiele z wierszy tam obecnych znam na pamięć. Wędrując po Beskidzie Niskim, czy zaspiając pod bieszczadzkim niebem nieraz recytowałem je sobie. Z tą poezją w głowie inaczej odbiera się nastrój tych terenów; niewątpliwie pełniej i żywiej. Dziękuję.

*Janusz Pilc*

## Spotkania z górami

Już po raz piąty, wraz z Centrum Kultury Młodych, zapraszamy na „Spotkania z górami”, które odbędą się w dniach **23 i 24 października** br. Pewnie jesteście ciekawi, jaki będzie temat przewodni i jakich gości poznamy?

Oto szczegóły.

W tym roku proponujemy powrót na Huculszczyznę, której piękno, wyjątkowość, obyczaje i legendy górali huculskich opisał kiedyś Stanisław Vincenz w *Wysokiej Poloninie*. Dziś właśnie On będzie bohaterem naszych Spotkań. O tym, jaką barwną i bogatą osobowością był St. Vincenz opowie nam Pani prof. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa – autorka Jego biografii. Przez Huculszczyznę śladami Stanisława Vincenza poprowadzi nas Pan dr Michał Kaczmarek. Obejrzymy również filmową biografię Vincenza autorstwa Waldemara Czechowskiego. Spotkaniom towarzyszyć będzie wystawa fotograficzna dokumentująca tegoroczną wyprawę członków naszego Oddziału w Czarnohorę.



fol. I. Wagner

Tradycyjnie już drugiego dnia zapraszamy na Biesiadę – wspólną zabawę przy muzyce kapeli folkowej „Drewutnia”. W programie wieczoru również loteria.

O szczegółach „Spotkań” będziemy informować na bieżąco na stronie internetowej Oddziału i pod numerami telefonów: 0 698 992 139, 0 42 684 24 02.

Zatem do zobaczenia w październiku, w Centrum Kultury Młodych, ul. Lokatorska 13.

Zarząd Oddz. Karpackiego



## A CO DALEJ ?

### Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13

**1 października** Jak co roku w Beskidzie Niskim - pokaz zdjęć i relacja z VI Rajdu Emerytów i Kandydatów - Wyrypiarzy

### 23-24 października

Spotkania z górami; Stanisław Vincenz – Homer z huculskich połonin

**5 listopada** Turcja - pokaz zdjęć i relacja Barbary Strzelczyk i Staszka Burdy

**19 listopada** Pokaz zdjęć z wyprawy na północ Europy

**3 grudnia** Wysoka połonina dzisiaj - relacja i pokaz zdjęć z wyjazdu na Ukrainę

**17 grudnia** Spotkanie Wigilijne

### Wyjazdy:

**7-11 listopada** Bieszczady. Tarnawa Niżna lub Wołosate – kontakt Janusz Pilc, tel. 692 490 724

STADNINA KONI HUCULSKICH  
**SEREDNIE**  
Karolina i Witold SMOLEŃSCY

\* NOCLEGI Z WYŻYWIENIEM  
\* OBOZY JEŹDZIECKIE  
\* JAZDY I RAJDY KONNE  
\* SPRZEDAŻ KONI

SEREDNIE MAŁE 1  
38-709 POLANA  
☎ 0-690 317 085